Nr. 177. Kraków, wtorek 1 lipca 1902. Rocznik XI.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Bracka 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Nr. 396.
Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu“, a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu“, Kraków, Bracka 15.
Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 8 rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.
Do nabycia w Administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.
Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy „Naprzodu“ pod zarządem S. Soniewickiego, Kraków, Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.
Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kór. 50 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — **Nadesłane** od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Czas odnowić przedpłatę!

Prenumerata „Naprzodu“ wynosi:

	w Krakowie	na prowincyi z przesyłką poczt.
półrocznie	K 9·—	K 12·—
z odnoszeniem	K 11·40	
kwartalnie	K 4·50	K 6·—
z odnoszeniem	K 5·70	
miesięcznie	K 1·60	K 2·—
z odnoszeniem	K 2·—	

Upraszamy Szanownych Abonentów, aby celem uniknięcia przerwy w doręczaniu „Naprzodu“ zechcieli prenumeratę odnowić najdalej do 5 lipca.

Redakcya i Administracya.

Z DNIA.

Kraków, 30 czerwca.

Odnowienie trójprzymierza.

Według depesz, nadeszłych z Berlina, zostało trójprzymierze odnowione na dawnej podstawie. Bliższych szczegółów brak; nie wiadomo nawet, na jak długo ów sojusz odnowiono.

Przymierze pomiędzy Austryą a Niemcami zawarte zostało w r. 1879, Włochy przystąpiły doń w r. 1883. Twórcy trójprzymierza: Bismarck, Andrassy i Crispi zmarli już wszyscy — w alfabetycznym porządku. Naturalnie, że istotnym inicyatorem był tu Bismarck, który dzięki swej zręczności potrafił nadawać ton całej ówczesnej polityce europejskiej. Swoją drogą Bismarck nie entuzyazmował się tym swoim tworem. Jak widać z jego „Wspomnień“, miał do wyboru przymierze z Rosyą lub Austryą — wybrał tę ostatnią jako bardziej potulne narzędzie. Entuzyaści trójprzymierza chwalą je za to, iż zdołało ono utrzymać pokój w Europie i że zmusiło Rosyę do liczenia się z jego potęgą, co zapewne w znacznej mierze krępować musiało nienasyconą zaborczość caratu. Ale jest i odwrotna strona medalu. Militarne Prusy od samego początku wysunęły się na szefa trójprzymierza; zainaugurowały w niem olbrzymie zbrojenia, rujnujące słabsze ekonomicznie Włochy i Austryę. Co więcej, dzięki nieudolności zewnętrznej polityki Austryi, zdobyły nad nią taką przewagę, że nie licząc się same z żadną wobec niej kurtuazyą, szykanując ją w stosunkach handlowych, rujnując jej obywateli wydalaniami, równocześnie wymagały dla siebie bezwzględnej atencyi.

Bądź co bądź w łonie trójprzymierza nastąpiło dziś pewne oziębienie. Nie mówimy tu o Austryi, gdzie Gołuchowski może bardziej jeszcze od swych poprzedników pozwala się wodzić na pasku pruskim, ale — o Włoszech. Niewątpliwie — po śmierci Crispiego, fanatycznego wroga Francyi, stosunki pomiędzy Włochami a Francyą zaczęły się poprawiać. Włochy pogodziły się z myślą aneksyi przez Francyę Tunisu, marząc wzamian o zajęciu Trypolitanii... Obecny minister spraw zewnętrznych Prinetti uchodzi nawet za przyjaciela Francuzów; w każdym razie zainaugurował on politykę wzajemnej kokieteryi z sąsiednią republiką, co znalazło oddźwięk i we włoskiej opinii publicznej, zrażonej niemiecką polityką celną. W każdym razie rząd włoski, choć trójprzymierze odnawia, może wobec Niemiec zająć stanowisko bardziej niezależne, rzucając na ekran polityczny sielankowe obrazy przyjaźni franko-włoskiej, z której w razie zrażenia się do wygórowanych żądań niemieckich powstaćby mogło inne przymierze. Taka wisząca w powietrzu groźba niewątpliwie skłaniać będzie polityków niemieckich do większego liczenia się z drażliwością Włoch.

Dla proletaryatu, dążącego do ogólnego zbratania się ludów, te chwilowe sojusze rządów — fałszywe uściski z wzajemnem podstawianiem sobie nóg, są tylko drobną, a nędzną parodyą i profanacyą jego ideału — biorąc zaś ściślej — dla ludu polskiego jest w chwili dzisiejszej obojętnem, w jakie pary skombinują się państwa zaborcze, z których dwa: Rosya i Prusy reprezentują ducha reakcyi i dzikiej represyi. Różnica ta tylko może istnieje, że gdy Rosya, dopokąd jest w pętach absolutyzmu, będzie zawsze symbolem barbarzyństwa, Niemcy ze zmianą ludzi, ze zradykalizowaniem się ciał prawodawczych zejść mogą z tego ciemnego szlaku, na który je Bismarck wepchnął.

Przegląd polityczny.

Konflikt między agraryuszami austryackimi a węgierskimi. Wiedeńskie stowarzyszenie rolnicze wystosowało do węgierskiego krajowego stowarzyszenia rolniczego pismo z prośbą o poparcie tegoż żądań w sprawie rewizyi konwencyi weterynaryjnej. Na odezwę tę odpowiedziało towarzystwo węgierskie obszernym memoryałem, w którym zastrzega się najenergiczniej przeciw podobnym żądaniom, które są votum nieufności dla weterynarzy węgierskich. Rolnicy węgierscy obstają przy dotychczasowej konwencyi weterynaryjnej i od utrzymania jej w mocy czynią zawisłem dojście do skutku ugody między Austryą a Węgrami. Jeżeli w Austryi nie mają zaufania do weterynarzy węgierskich, którzy stoją wyżej od galicyjskich (!) wówczas nie może być ani mowy o ugodzie. Memoryał twierdzi w końcu, że już to samo, iż zwierzęta, uznane w Węgrzech za zdrowe, badane są jeszcze raz w Austryi, sprzeciwia się intencyom ugody.

Z wszystkiego tego widać, że Węgrzy przysposabiają się zwolna ale konsekwentnie do odgraniczenia cłowego od Austryi.

Przegląd społeczny.

Walne zgromadzenie stow. piekarzy. W piątek dnia 27 bm. o godzinie 3 po południu w lokalu Związku stow. rob. odbyło się walne roczne zgromadzenie filii stowarzyszenia rob. czarnego pieczywa przy bardzo licznym udziale zgromadzohych. Po zagajeniu przez tow. przewodniczącego przystąpiono do odczytania protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia, który przyjęto do wiadomości. Sprawozdanie kasowe złożył tow. Serkowski za czas od początku roku 1900 aż do dnia 20 czerwca roku 1902. Po dłuższej dyskusyi sprawozdanie kasowe przyjęto do wiadomości jednogłośnie. Po sprawozdaniu kasowem przystąpiono do wyboru nowego zarządu; wybrani zostali: przewodniczącym tow. Steiner Herman, zastępcą Margulies Józef, sekretarzem Kaufer Markus, kasyerem Berger Chaim, zastępcą Nusbaum Pejsach. Do komisyi kontrolującej weszli: tow.: Pinkus Weiss, Szymon Grevi i Tobiasz Pinkus. Do ostatniego punktu: organizacya przemawiał tow. Serkowski. Na wniosek tegoż uchwalono wybrać dwóch towarzyszy, którzy będą dwa razy co tydzień chodzili po piekarniach i zbierali wkładki od członków i składali je na ręce kasyera. Na tem zgromadzenie zamknięto.

Z literatury i sztuki.

Z teatru komunikują nam: Paderewski podczas bytności we Lwowie przyrzekł dyr. Kotarbińskiemu dać w jesieni lub zimie na scenie teatru miejskiego dwa koncerty na cele filantropijne. Dochód jednego z nich przeznaczony został przez Paderewskiego na rzecz funduszu emerytalnego artystów naszej sceny.

Towarzystwo wydawnicze we Lwowie (ulica Pełczyńska 1), wydało świeżo wiersze znanego pieśniarza śląskiego, Jana Kubisza, p. t. „Z niwy śląskiej“. Dochód ze sprzedaży przeznacza się na towarzystwa Domu Narodowego i Macierzy szkolnej w Cieszynie. Nabywać można we wszystkich księgarniach. Cena 3 K.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 1 lipca. 1579. Sejm w Lublinie w sprawie unii Litwy z Polską. — 1876. Śmierć Michała Bakunina. — 1894. Ukazanie się I. nr. „Robotnika“ z tajnej drukarni w Warszawie. — 1900. Walka wojsk sprzymierzonych z Chińczykami w Tientsinie. — 1901. Paryski dziennik urzędowy ogłasza ustawę przeciw kongregacyom.

Teatr miejski w Krakowie.
Wtorek: Wieczór humorystyczny Gustawa Fiszera.
Środa: Drugi i ostatni wieczór humorystyczny Gustawa Fiszera (program zupełnie odmienny).

Teatr ludowy w Krakowie.
Wtorek: „Chata za wsią“, sztuka w 5 aktach ze śpiewami i tańcami.
Czwartek: „Jak się śmieją i płaczą w Krakowie“, sztuka ze śpiewami w 6 obrazach.

Podziękowanie. Przy sposobności pięćdziesiątej rocznicy moich urodzin, otrzymałem od przyjaciół, towarzyszów partyjnych i organizacyj setki gratulacyj, na które z osobna niepodobna mi odpowiedzieć. Dlatego na tem miejscu składam serdeczne podziękowanie za te wzruszające objawy miłości, przyjaźni i uznania, które mi te dni uczyniły nigdy nie zapomnianymi.

Wiedeń, 26 czerwca 1902.

Wiktor Adler.

Informacye biura korespondencyjnego. Mieliśmy już nieraz sposobność należycie oświetlić sposób, w jaki lwowskie ck. biuro korespondencyjne obsługuje prasę krajową. Mianowicie biuro to, którego obowiązkiem jest dostarczyć prasie, zupełnie bezstronnie, wiadomości ścisłych i autentycznych, pozwala sobie wiadomości cenzurować lub przedstawiać je w myśl życzeń „wyższych sfer“.

Dosadny przykład tego stronniczego postępowania biura mieliśmy niedawno w czasie krwawych wypadków lwowskich. Obecnie w zupełnie podobny sposób postępuje biuro ze sprawozdaniami z posiedzeń sejmowych. Mianowicie biuro rozseła sprawozdania z mów, wygłoszonych w sejmie, w tej formie, iż cenzuruje je i skraca aż do niemożliwości mowy posłów opozycyjnych, podczas gdy mowy stańczykowskie lub urzędowe podaje jak najdokładniej.

Tak postąpiło biuro z mową p. Stapińskiego, wygłoszoną onegdaj w sejmie przy rozprawie nad prowizoryum budżetowem. Z mowy tej zrobiło biuro w swem sprawozdaniu istnego dziwoląga, pełnego sprzeczności i nielogiczności, przeplatając ją swemi uwagami, jak np.: „zdaniem

---

VERUS.

Trzech muszkieterów.

Obrazy bohaterskie dnia dzisiejszego.

3)

Hejnał rozbrzmiewał, słońce zapalało w śniegu styczniowym różowe blaski w oknach, a białe gronostaje, któremi zima ozdobiła cudne Sukienice, wyiskrzyło brylantami. Mroźny a śliczny był dzień, jasny od uśmiechu słońca, wesoły tem uczuciem energii i krzepkości, jakie daje szczera, słońcem rozjaśniona zima.

Na uprzywilejowanej promenadzie próżniaków miejskich gwarno było i rojno. Dobre towarzystwo dokumentowało tu swą pracowitość, schodząc się tak wcześnie po późno zakończonych tańcach; dokumentowało swój artyzm nowymi fasonami toalet, a inteligencyę — ploteczkami na temat, jak się udała wczorajsza zabawa i kto do kogo się miewa. Czasem przez tłum ten, odcinający się od bieli zimowej eleganckiemi futrami i cudacznemi „boami“, wmięszał się przechodzący jakiś rzemieślnik, przesuwał się jakiś robotnik i szybko uciekał, jak intruz — ku Sukienicom, gdzie na kamieniach siadywali spracowani ludziska, z garnuszków spożywając przyniesione przez kobiety jadło, a inni gromadami wystawali, ściskając siekierę i piłę kurczowo — z głuchem niezadowoleniem — z troską na czerwonej twarzy, gdyż słońce już wysoko, a oni oto roboty nie znaleźli. Spokojnie, z gracyą płynęła tam i napowrót fala eleganckich spacerowiczów, posępnie zbijały się w zatory gromady nędzarzy naprzeciwko i nie było między temi falami — światami łączności żadnej, krom kilku malców w łachmanach, o pokornych twarzach i bezczelnych oczach, którzy wyciągali dłonie po jałmużnę, a przy sposobności zanurzali je w kieszeniach eleganckich pań i panów.

Przy ostatnich dźwiękach hejnału zajaśniały na horyzoncie postacie trzech muszkieterów. Z trzech różnych punktów wychodząc, spotkali się, jakby za umówionym znakiem — przed cukiernią Maurycego i uszeregowali do pochodu, zajmując sobą całą szerokość chodnika. W środku szedł Wielicki, wysoki, chudy, o twarzy aktora z prowincyi lub kryminalisty, któremu wąs dopiero zaczyna porastać; małe oczy biegają mu niespokojnie, pierś prostuje się z dumą, zebraną forsownie, aby nie dać poznać szarpiącej go obawy, niepewności. Szedł świecąc cylindrem wysokim, kołnierzem bobrowym, rękawiczką angielską, którą ściskał laseczkę o gałce srebrnej — całą elegancyą mieszczańską, którą imponował najwięcej samemu sobie, rozkoszując się nią i powtarzając w duchu: widzisz... do tego już doprowadziłeś... ty, ty przedwczorajszy nędzarzu, komedyancie, żebraku.. Patrz, co będzie dalej!

Obok niego po prawicy szedł Szmucyan, już na pierwszy rzut oka potomek *Schmutz'u* germańskiego, postać ciężka i niezgrabna, o grubym, mięsistym karku, pełnej, jakby od wieków piwem nalewanej, żółtawej twarzy, jasno-rudawym zaroście i wyłupiastych wodnisto-niebieskich oczach. Aż dziwnem było słyszeć, jak te usta wyrzucają skrzeczącym głosem dźwięki polskie, a nieprawdopodobnem się wydawało, aby w okrągłej tej, z jednej masy sadła ulepionej głowie, o niskiem czole i mięsistych, zmysłowych wargach, mogły się mieścić jakieś myśli, przekraczające zakres żeru codziennego. A jednak ku tej postaci, ubranej w wspaniałe, ale brudne i poplamione, jakby od rynsztoku, palto, najwięcej skierowywało się spojrzeń, ukłonów, uścisków dłoni i co chwila rozlegało się głośne: padam do nóg panu redaktorowi! dzień dobry redaktorze! moje uszanowanie panu redaktorowi-dobrodziejowi!

Z widoczną rozkoszą pławił się w tej powodzi popularności Szmucyana towarzyszący mu Olgierd Cohn. Wysoko nosił głowę przystojnego szatyna, której tylko nos lekko garbaty zdradzał pochodzenie, zresztą mogła być osadzoną na karku zupełnie rasowego szlachcica polskiego. Wąs, utrzymywany z tą samą starannością, co ozdoba twarzy cesarza chińskiego, ciemny, wywoskowany, z fantazyą zakręcony, nadawał tej twarzy wyraz wybitnie sarmacki. Wąs ten był też dumą całej rodziny Cohnów, wszyscy bliżsi i dalsi członkowie familii dbali o niego, wypytywali od czasu do czasu o jego stan, liczyli nieledwie włos każdy, na podniesione buńczucznie jego końce spoglądali z tem samem zadowoleniem, co na idący w górę kurs papierów, widzieli w nim klejnot rodzinny, oznakę nobilitacyi, świadectwo żywe, jako że są szlachcicami, jeśli nie z krwi i kości, to z wąsów i fantazyi. Tylko stary Cohn, który mimo karyery politycznej nie zatracił był jeszcze zmysłu praktycznego i humoru żydowskiego, spoglądał czasem na ów herb familijny sceptycznie.

— Wszystko nam zabieracie — mówił raz do niego jeden z kolegów w Kole polskiem. — Nawet wąsy!

— Nie wszystko — odrzekł stary maklerz w chwili szczerości. — Zostawiamy wam... długi.

— Nie dziwię się teraz — dodał po chwili z westchnieniem — waszym finansom... Aj-aj-aj, toż każdy włosek tych wąsów tysiąc guldenów kosztuje!

Olgierd Cohn miał więc wąsy nielada, nad nimi nos, który przy krótkim wzroku lub dobrej woli obserwatora mógł być niezbyt kompromitujący i w towarzystwie dwóch przyjaciół, będących dlań lepszą jeszcze legitymacyą, niż sarmackość wąsów, chodził dumny, pewny siebie, wspaniały.

Patrzali ludzie na tę trójkę, ustępowali z drogi przedstawicielom opinii, prawa, finansów, niejeden kupiec z progu swego sklepu, niejeden urzędnik, spieszący do handelku, składając głęboki ukłon, rozmyślał w głębi duszy:

— Boże mój, o jakich-to ważnych sprawach tacy ludzie muszą rozprawiać?! Toż oni kierują społeczeństwem!

Tymczasem kierownicy społeczeństwa od chwili zetknięcia się bardzo mało słów między sobą wymienili. Spotkali się w milczeniu, przywitali niemym uściskiem prawic, ustawili w szereg i przerzynali fale spacerowiczów przez dłuższy czas bez słowa na ustach. Nareszcie wyrzucił z siebie Szmucyan:

— Głupio!

— Pusto! — mruknął Wielicki.

— Nudno! — dodał Olgierd Cohn.

— Jak w twojej głowie! — wyrzekł Szmucyan do palestranta.

— Jak w twojem tak zwanem sercu — odpalił ten Cohnowi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

p. Stapińskiego itd.“, co jest wprost kwestyonowaniem prawdziwości faktów, podawanych przez mówcę. Nadto sprawozdanie to zawiera zaledwie parę zdań. Natomiast mowę hr. Pinińskiego podało biuro w całej rozciągłości, nawet ze wszystkimi głupimi dowcipami, którymi namiestnik usiłował zbyć zarzuty p. Stapińskiego. Dopiero telefoniczne sprawozdanie własnego naszego korespondenta, dało nam dokładniejsze wyobrażenie o przebiegu dyskusyi.

Przeciw stronniczym praktykom biura korespondencyjnego musimy stanowczo się zastrzedz. Ck. biuro korespondencyjne nie ma prawa, cenzurować wiadomości wedle swego uznania lub życzeń pewnych sfer, lecz obowiązane jest podawać je w formie zupełnie bezstronnej i autentycznej. Biuro jest instytucyą utrzymywaną kosztem publicznym, nie śmie więc służyć interesom pewnych klik.

Subwencya dla teatru miejskiego w Krakowie. Komisya budżetowa sejmu krajowego na posiedzeniu odbytem dnia 28 b. m. uchwaliła dla teatru miejskiego podwyższyć subwencyę o 4.000 K. Podwyżka ta proponowana jest „ad personam“, t. j. dopóki p. Kotarbiński będzie dyrektorem teatru.

W wyższej szkole handlowej w Krakowie w b. r. szkolnym otrzymali absolutorya następujący abituryenci: Birnbaum Izrael, Fromowitz Samuel, Grünauer Józef, Liebeskind Izak, Łączyński Tadeusz, Maślanka Franciszek, Mehoffer Wilhelm, Michalski Feliks, Mizani Jan, Sokołowski Michał, Zawistowski Maksymilian.

Baczność robotnicy przemyscy! Z ramienia komisaryatu policyi uwija się wśród robotników i studentów, młody wysoki brunet, nieco krótkowidzący, ubrany w czarny anglez i czarne spodnie, a udając przed jednymi dyurnistę, przed innymi subiekta albo eksternistę węszy za wrzekomą tajną organizacyą studentów. Przed panem tym, który jest płatnym szpiclem policyjnym przestrzegamy wszystkich.

Strejki chłopskie w Galicyi. O strejkach w powiecie lwowskim i tarnopolskim donoszą następujące bliższe szczegóły:

W powiecie lwowskim strejk wybuchł nagle, wywołany strasznem zdzierstwem obszarników. Ludzie są tam nadzwyczaj spokojni i łagodni; nigdzie nie można spotkać pijaństwa. Wieś Czyżyków należy do najbiedniejszych w całym powiecie. Właścicielkami Czyżykowa są trzy panie: Rolofowa, Jakubowiczowa i Bilińska. Wyzyskiwały one robotników w sposób tak ohydny, iż płaciły w czasie żniw i sianokosów: chłopom po **25** ct., kobietom zaś po **14** ct. za 14-godzinną pracę. W zimie płacił dwór: chłopom po **14** ct., kobietom zaś po **10** ct. Oczywiście, iż bezwstydne to zdzierstwo musiało doprowadzić do strejku.

Wiadomość o strejku w Czyżykowie rozbiegła się szybko po powiecie. Za przykładem włościan czyżykowskich poszli chłopi w Ostrowie, Głuchowicach i Gajach. Nadto wybuchł strejk w Dmytrowicach, Dźwinogrodzie i Horysławicach, w powiecie bobreckim.

Właściciele dworów zamiast załatwić spór w drodze ugodowej i podwyższyć strejkującym zapłatę, grożą żandarmeryą, wojskiem i wszystkiemi potęgami, jakie obszarnicy spodziewają się zwykle mieć ku obronie.

Udano się natychmiast do starostwa, które wysłało żandarmeryę do wsi objętych strejkiem. Jak żandarmerya urzędowała, to rzecz już wiadoma. Dotychczas aresztowano 17 gospodarzy, między tymi wójta z Głuchowic, za rzekomy „opór władzy“.

W strejku tym włościanie objawiają znakomitą solidarność. Np. dzierżawca folwarku głuchowieckiego sprowadził robotników z bobreckiego powiatu. Kiedy jednak strejkujący wyszli do nich z żonami i dziećmi i przedstawili im swe położenie, pracujący chłopi porzucili natychmiast roboty i przyłączyli się do strejku.

Prócz dzierżawcy w Głuchowicach, który podwyższył robotnikom zapłatę, również pełnomocnik ks. Sapiehy w Gajach zgodził się na żądaną przez strejkujących płacę. Inne dwory nie chcą słyszeć o ustępstwach.

W Winnikach zawiązał się komitet dla niesienia pomocy strejkującym, który zbiera składki na rzecz rodzin aresztowanych.

O strejku w Tarnopolskiem donoszą następujące szczegóły: Strejk wybuchł z początku wśród miejskich robotników budowlanych. Żądali oni, by do robót nie przyjmowano robotników zamiejscowych, którzy robili miejscowym robotnikom silną a brudną konkurencyę.

Z miasta przerzucił się strejk na wsie. Strejkujący chłopi nie chcą dopuścić na łany robotników zamiejscowych. Oczywiście w Tarnopolu skonsygnowano całą załogę. Do Dołżanki i Janówki wysłano huzarów. Wśród włościan w całym powiecie panuje żywy ruch. Żądają oni wszędzie podwyższenia zapłaty.

Z bagienka autonomistów przemyskich. Przemyska skoncentrowana „demokracya“, rządząca miastem naszem, dziwne ma pojęcie o autonomii. Dzięki byłemu wiceprezesowi lewicy sejmowej i byłemu burmistrzowi miasta Przemyśla, dr. Dworskiemu, wprowadzono w Przemyślu policyę wojskową w miejsce dawnej policyi miejskiej. Ten sam Dworski nie chciał kandydować do rady państwa, twierdząc, że dla niego, jako Polaka, tylko polski sejm we Lwowie jest miejscem odpowiedniem. Trudno o drastyczniejszy przykład komedyanctwa politycznego. Obecnie rada gminna na posady urzędników miejskich przyjęła spensyonowanych c. k. urzędników podatkowych pp. Drozda i Axera. Tego kroku nie można wprost zrozumieć. W kraju naszym jest tyle uczciwych, wykształconych sił inteligentnych, któreby mogły oddać wielkie usługi krajowi na niezależnych od rządu stanowiskach urzędników autonomicznych, a tu przyjmuje się starych, zakrzepłych w formułkach biurokratycznych c. k. urzędników austryackich, którzy mają kierować naszem życiem narodowem. Wprost litość bierze — bo o oburzeniu mowy być nie może tam, gdzie się ma do czynienia z gromadą bezmyślnych baranów i głupio-chytrych geszefciarzy — patrząc na tego rodzaju gospodarkę „demokratów skoncentrowanych“, których chorążym jest Mozes Scheinbach i dr Smutny, obaj ludzie bardzo ślizkich pojęć o honorze i uczciwości. Osobiście mogą być pp. Drozd i Axer bardzo porządnymi ludźmi, ale jest niemoralnością, aby zdrowy człowiek, zdolny do pracy, szedł przedwcześnie na pensyę, a potem obejmował inną posadę i w ten sposób brał pensyę za dwie osoby; a wykonywał czynność za jednę osobę. Wina tu w części także i po stronie władz. Jeżeli słusznem jest, że wdowa po państwowym urzędniku, w chwili wyjścia za mąż, traci pensyę wdowią, ponieważ ma inne źródło utrzymania, to tak samo powinien urzędnik tracić prawo do emerytury, jeżeli przed upływem przepisanego terminu opuszcza dobrowolnie służbę i daje się pensyonować w tym celu, aby gdzieindziej objąć stałą posadę.

Łączy się z tem jeszcze drugi dziwoląg. Urzędnicy przemyskiego magistratu mają prawo do emerytury. Otóż pp. Drozd i Axer, ewentualnie będą pobierali emeryturę od państwa i kraju, tak samo w razie ich śmierci — wdowy po nich i sieroty.

Niedługo snadź doczekamy się, że nasi skoncentrowani „demokraci“ wniosą błagalną prośbę, aby posady w wydziale krajowym i po magistratach obsadzano z urzędu wysłużonymi żandarmami i feldweblami. To będzie ideał naszych „polskich“ demokratów.

Brutalny dozorca. Z Żywca donoszą nam: W tutejszej fabryce papieru jest dozorcą niejaki Schütz, który i tak bardzo licho płatnych robotników gnębi swą zwierzęcą brutalnością. Schütz posuwa swe zuchwalstwo do tego stopnia, że ośmiela się bić robotników. A biada robotnikowi, któryby nie znalazł w sobie na tyle pokory chrześcijańskiej, aby znosić w milczeniu baty, jakimi go częstuje Schütz: natychmiast zostanie za „krnąbrność“ wydalony z fabryki. Ale pan Schütz powinien sobie zapamiętać, że tylko do pewnej granicy można się znęcać nad robotnikami, którzy wkońcu stracić mogą cierpliwość i nauczyć brutala, jak należy traktować robotników.

Gospodarka gminna w Knihininie kolonii. Jak straszne stosunki panują w Knihininie kolonii, o tem świadczy następująca wiązanka faktów przez tamtejszych towarzyszów nam nadesłana.

Faktycznym władcą gminy jest niejaki Redner, radny gminny. Oddawna już żadna sprawa w gminie bez niego nie bywa załatwianą, a naczelnik gminy odsyłał ze wszystkiem do niego. Od 1896 r. nastały złote czasy dla Rednera. Naczelnik gminy zmarł, tak samo zmarło kilku radnych, zastępca wójta jest chory, on więc rządzi samowładnie. Jest faktycznie naczelnikiem gminy, ponadto oglądaczem bydła, przedsiębiorcą oświetlenia i szutrowania dróg. Każe się tytułować komisarzem dróg. Sam bowiem ściąga szarwarkowe, godzi robotników, wypłaca im i sobie, a rachunków z tego nie zdaje.

W administracyi gminnej panuje zupełny bezład tak, iż ludzie, odchodzący do ćwiczeń wojskowych, muszą urządzać formalne obławy na pisarza gminnego, zanim wymeldować im się uda. O ogłoszeniu bowiem godzin urzędowych nikomu się nie śni.

Tak samo panuje zupełny bezład w policyi budowlanej; kto zyska sobie łaskę Rednera, może budować jak chce, a tuż pod rzeźnią gminną stoi kilkanaście domów, do których nie prowadzi żadna droga, a mieszkańcy ich przemykać się muszą przez plant kolejowy, żeby się tam dostać.

Ulice są zanieczyszczone wstrętnymi ściekami, a radni uchwalają sobie sute remuneracye. I tak uchwałą rady gminnej z 7 września 1899 uchwalono radnym Rubczakowi, Rednerowi i Tresslerowi tytułem remuneracyi jako nadzorcom budowy gminnej kwotę 200 K. Jest to tylko jeden z wielu przykładów.

Rachunków z obracania funduszami gminnymi nie publikuje się nigdy, tak samo nie zarządza się wyborów gminnych, byle tylko Redner mógł ciągnąć dalej zyski.

O jakości mięsa z rzeźni gminnej, której oglądaczem jest Redner, świadczy fakt, że w lutym 1901 r. kazały władze zakopać dwie sztuki bydła. Dzięki protekcyi wszechpotężnego Rubinsteina uszedł on wówczas odpowiedzialności, toteż odwdzięcza się Rubinsteinowi, regulując z lubością ulicę, do jego rezydencyi prowadzącą, a o inne drogi wcale się nie troszczy.

Jeszcze dwa fakta, które bez komentarzy dodajemy, ale które, jak wogóle wszystko co powyżej podaliśmy, świadkami udowodnić możemy: lampiście za szutrowanie płaci Redner po 50 h, a liczy sobie po 1 K 20 h; czyszczenie dojazdu do kolei kosztowało 4 K, a policzył 20 K.

Da poinformowania ogółu dodajemy, że Knihinin kolonia nie jest wcale jakąś zapadłą wioską, lecz przedmieściem Stanisławowa, że dodatki do podatków przewyższają dodatki płacone w mieście i że mieszkańcy, po największej części ludzie inteligentni i ruchliwi cierpią niezmiernie na tych stosunkach. Toteż zamierzają oni wnieść zażalenie do namiestnictwa i wydziału krajowego.

Wyrok na Grimma nie zatwierdzony. Z Warszawy donoszą do „Dziennika Poznańskiego“, że wyrok na Grimma nie został przez cara zatwierdzony, oraz że nie prawdziwem jest doniesienie, jakoby oficerów sztabowych, rzekomo skompromitowanych w tej sprawie, a uwięzionych w cytadeli warszawskiej, obecnie puszczono na wolność.

Aresztowania agitatorów bułgarskich. „Köln. Ztg“ donosi z Aten, iż w całej Grecyi przedsięwzięto liczne aresztowania zamieszkałych tam Bułgarów i Macedończyków za rzekome przemycanie broni do Macedonii. Za dowód winy uwięzionych służyć ma znaleziony u jednego z nich list od komitetu macedońskiego, żądający przesyłki większej ilości broni, amunicyi i dynamitu.

Wydalenie szpiclów ze Szwajcaryi. Rząd szwajcarski wydalił z granic Szwajcaryi szpicla tureckiego barona Richtofena, który w Genewie utrzymywał całe biuro szpiclowskie celem szpiegowania ruchu młodotureckiego; oraz słynnego niemieckiego szpicla-prowokatora Normanna-Schumanna, autora fałszywych „listów huńskich“, który mieszkał w Lucernie.

Walne zgromadzenie Izby adwokackiej odbyło się w sobotę po południu w sali hotelu saskiego. Po przyjęciu sprawozdania do wiadomości, przystąpiono do wyborów. Prezesem krakowskiej Izby adwokackiej na przeciąg lat 3 wybrano prof dra Józefa Rosenblatta, w miejsce dra Lisowskiego. Wiceprezesami Izby zostali dr Michał Koy i dr Mieczysław Gałecki z Tarnowa. Do wydziału weszli: dr Fechtdegen z Rzeszowa, dr Jakubowski Jan, dr Jakubowski Roman, dr Gaweł z Podgórza, dr Daniel Kaufmann, dr Seinfeld, dr Staniszewski, dr Ichheiser, dr Rothwein, dr Judkiewicz.

Prezesem rady dyscyplinarnej został dr Roman Jakubowski; wiceprezesami: dr Paszkowski i dr Smolarski; członkami: dr Szaflarski, dr Ader, dr Gluziński, dr Tilles Samuel, dr Serafiński z Bochni; zastępcami: dr Frühling i dr Skąpski. Trzech zastępców nie wybrano z powodu rozstrzelenia głosów. Wybór odbędzie się po feryach sądowych.

Prokuratorem Izby został dr Jan Jakubowski; zastępcą dr Fedorowicz.

Egzaminatorami zostali wybrani: dr Gross, dr Koy, prof. dr Rosenblatt, dr Lisowski, dr Smolarski, dr Jakubowski Jan, dr Ichheiser, dr Jakubowski Roman.

Reszta porządku dziennego walnego zgromadzenia odpadła dla braku czasu.

P. Józefa Mikołajska przesyła nam odnośnie do artykułu pod napisem „Fałszywa waga“ zamieszczonego w nr. 174 „Naprzodu“ następujące wyjaśnienie: „Jakkolwiek może być prawda, że pan Horabik, zakupiwszy węgiel z wozu nr. 1 moją firmą zaopatrzonego, przekonał się po przeważeniu, że mu brakuje 7 kilogramów węgla, to jednak przyczyną tego nie była fałszywa waga w moim składzie, lecz okoliczność, że woźnica niewysypał z worka całej zawartości węgla, lecz część węgli w worku zatrzymał, aby ją sobie bezprawnie przywłaszczyć.

Węgle w moim składzie ważone są pod osobistym moim nadzorem, worki w mojej obecności plombowane, a przeważenie moich worków na wadze miejskiej nie wykazało nigdy najmniejszego braku, przeciwnie waga wykazała nadwyżkę do 2 kilo dochodzącą. By uniknąć manipulacyi, jakiej użył w danym wypadku woźnica, który będzie pociągnięty do odpowiedzialności, upraszam publiczność, by przy zakupnie węgla zwracała uwagę na to, ażeby usługujący całą zawartość węgla z worka wysypywał“.

Ryzyko naukowe dra Garnaulta. Przed kilku dniami donosiliśmy, że lekarz paryski dr Garnault, chcąc rozstrzygnąć kwestyę, czy gruźlica zwierzęca może przenieść się na ludzi, zaszczepił sobie zarazki gruźlicy bydlęcej. Świat naukowy z wielkiem zainteresowaniem oczekuje rezultatu niebezpiecznego eksperymentu, któremu dla dobra nauki poddał się dr Garnault. Świeżo opublikowana broszura dra Krausego pozwala powątpiewać o szansach eksperymentu Garnaulta. Krause opowiada mianowicie, że na klinice wrocławskiej z początkiem maja b. r. znajdował się pewien rzeźnik chory na gruźlicę. Ponieważ było podejrzenie, że choroba powstała skutkiem zarażenia się gruźlicą bydlęcą, klinika miała wydać w tym kierunku swe orzeczenie. Grono lekarzy po dłuższem badaniu choroby we wszystkich jej przejawach i stadyach stwierdziło jednozgodnie, że choroba sprowadzoną została zarazkami gruźlicy bydlęcej.

Rekord płaczu. Amerykanki wpadły na niezwykły koncept urządzania t. zw. „crying-contest“, t. j. rekordu płaczu. Jak donoszą amerykańskie dzienniki w Chicago odbył się niedawno wieczorek, na którym 14 kandydatek dla nagrody, wynoszącej 100 dolarów, usiłowało jak najwięcej i najdłużej płakać. Palmę pierwszeństwa i nagrodę otrzymała niejaka miss Green, która w 5 minutach, nie posługując się żadnemi sztuczkami, zdołała wylać z swych niebieskich oczu 31 oryginalnych łez. Drugą nagrodę uzyskała mistress Webb, która w tym samym czasie wylała 19 również autentycznych łez. Ciekawą jest rzeczą, ile łez ze śmiechu przelać mogli widzowie tego prawdziwie amerykańskiego rekordu.

Towarzystwo obrony polskiego przemysłu i handlu w Krakowie ogłasza: Zawiadamiamy pp. kupców, trudniących się sprzedażą przyborów szkolnych i kancelaryjnych, że biuro nasze udziela informacyi co do źrodeł i ceny odnośnych wyrobów krajowych i zagranicznych polskich, oraz że posiada wzory i próbki tychże. Biuro przy ul. Szewskiej 9, II. p., otwarte od godz. 4 do 6 po południu.

Gabryelski (Krzysztofory — Kraków) sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austryi fabryki **Petrof** z mechaniką angielską po 500, wiedeńską po 300 złr.

Z sali sądowej.

Denuncyanci z Dębnik. Z Wiednia telefonują nam: W sprawie tow. Sylwestra Fliszewskiego z Krakowa odbyła się przed kilku dniami tajna sesya sądu najwyższego trybunału w Wiedniu. Jak wiadomo, został tow. Fliszewski, roznosiciel „Naprzodu“ wskutek denuncyacyi braci Wacława i Józefa Białoruskich, „narodowych“ socyalistów z Dębnik, zasądzonym przez sąd krajowy karny w Krakowie na trzy miesiące ciężkiego więzienia za zbrodnię obrazy religii, popełnioną w poufnej rozmowie. Przeciw wyrokowi zasądzającemu wniósł obrońca dr. Heski obszerne zażalenie nieważności, wykazując cały szereg sprzeczności w zeznaniach donosicieli. Sąd najwyższy odrazu na tajnej sesyi zniósł wyrok zasądzający i uwzględnił zupełnie zażalenie nieważności. Wskutek tego odbyć się ma przed sądem krajowym karnym w Krakowie ponowna rozprawa.

Pobożna pani Madejowa. Pani Marya Madejowa, piekarka przy ulicy Siennej, jest wielce pobożną osobą. Odbywa najgorliwiej wszystkie przepisane praktyki kościelne, modli się często i żarliwie, a przed obrazem Jezusa Nazareńskiego w sklepie świeci się ciągle lamka olejna. Przed kilku tygodniami zaszło w sklepie Madejowej następujące wydarzenie:

O godzinie 10 rano wrócił terminator 15-letni Feliks Kaczor do domu. Wstał on, jak codziennie, już o godzinie 5 rano, aby roznieść po mieście bułki i zasłużył rzetelnie na odpoczynek. Madejowa nie dała mu spocząć, lecz posłała go natychmiast po oliwę, a potem kazała mu wyleźć na drabinę, aby napełnić lampkę przed obrazem świętym, „ku większej chwale bożej“. Biedny chłopak widząc, że drabina jest spróchniała, oświadczył, że nie wylezie, że się boi bardzo. Wtedy pobożna pani Madejowa dała mu dwa razy w twarz, wpakowała mu w ręce naczynie z oliwą i zastraszony, zapłakany chłopak musiał po tej „operacyi“ wstąpić na niebezpieczną drabinę. Nagle drabina się załamała, chłopak spadł i złamał rękę. Zamiast do Kasy chorych, zaprowadziła pobożna Madejowa chłopaka do kościelnego przy kościele Maryackim, a ten mu rękę „naprawił“. Smarował smalcem, przykładał żywokost, kręcił ręką na prawo i lewo, a rezultat tej niezwykłej kuracyi jest ten, że chłopak jest teraz kaleką, a ręka mu się krzywo zrosła.

Przeciw pani Madejowej i kościelnemu wniesionem zostało doniesienie karne.

Wszechniemiecki denuncyant przed sądem. Rozprawa o obrazę czci przeciw redaktorom bratniego naszego organu „Arbeiter-Zeitung“ tow. Emilowi Kralikowi i Gustawowi Polaczkowi zakończyła się w sobotę 28 bm. uwolnieniem tow. Polaczka, który przeprowadził najzupełniejszy dowód prawdy na wszystkie swoje twierdzenia.

Na sobotniej rozprawie nie zjawił się już wcale p. Herzog. Przysięgli wydali werdykt, uwalniający tow. Polaczka od wszelkiej winy. Przyjaciel Wolfa otrzymał potwierdzenie z sądu, że jest godnym swego przyjaciela.

Śmiertelne pobicie obłąkanego.

W piątek 27 bm. dokonano sekcyi zwłok dra Dobiji, która wykazała u zmarłego złamanie trzech żeber po stronie prawej. Jakkolwiek nie chcemy przesądzać sprawy i domyślać się przyczyny tych obrażeń, to jednak każdy obznajomiony ze stosunkami krakowskimi mimowolnie musiał się zaniepokoić wynikiem sekcyi, gdy sobie przypomniał, że przed niewielu miesiącami jeden z chorych, umieszczony w oddziale VI (dla chorych umysłowo) tutejszego szpitala zmarł wskutek pobicia go przez służbę tego oddziału. Gdyby śledztwo sądowe miało wykazać, że dr Dobija odniósł złamanie żeber wskutek pobicia, należałoby się zastanowić, dlaczego podobne wypadki tak często się zdarzają i w jaki sposób możnaby tym strasznym stosunkom położyć tamę. Naszem zdaniem, winę ponosi w tym wypadku wydział krajowy, który ciągle się stara wydatki na szpitale ograniczyć do minimum. Wskutek tego w całym szpitalu, a w szczególności na oddziale VI personal lekarski jest stanowczo za mały, a ci lekarze, którzy służą w szpitalu, pobierają płace oburzająco niźkie. Oddział VI, który obejmuje przeszło 100 łóżek, a na którym ilość chorych prze-

kracza zazwyczaj powyższą liczbę łóżek conajmniej o 50 prc., ma aż trzech lekarzy, tj. jednego prymaryusza i dwóch sekundaryuszów. Łatwo zrozumieć, że przy tak wielkim niestosunku między ilością lekarzy, a ilością chorych dozór lekarski dokładny jest bezwarunkowo niemożliwym.

Drugą, niemniej ważną przyczyną zaniedbywania chorych w szpitalu św. Łazarza, jest brak odpowiedniej służby. I nie może być inaczej, skoro się zważy, że płaca służącego wynosi 5—8 złr. miesięcznie i nad wyraz nędzny „wikt". Dlatego też posługaczami w szpitalu zostają zazwyczaj ludzie, którzy żadnego innego zajęcia nie mogą znaleść z powodu swoich kwalifikacyj osobistych.

Kto zna nieco lepiej stosunki szpitalne, ten wie o tem, że z małymi wyjątkami służba szpitalna składa się z ludzi najgorszego gatunku, bo też żaden człowiek z jakiemi takiemi kwalifikacyami nie podejmie się wytężającej i niebezpiecznej często pracy za bardzo lichem wynagrodzeniem. Często się zdarza, że chorzy każdą posługę muszą u dozorców okupywać pieniądzmi lub podarkami.

Służbę szpitalną przyjmują tylko wyłącznie siostry „miłosierdzia", a lekarze nie mają wcale prawa przyjmować lub oddalać służących i czasami muszą z zakonnicami staczać bohaterskie wprost walki o to, czy dany posługacz ma być wydalonym ze szpitala. Bo o tem, czy posługacz jest odpowiednim, nie rozstrzyga lekarz, lecz siostra miłosierdzia, a dla niej jest ten najlepszym, kto większą część dnia przepędza raczej w kościele, niż w sali dla chorych. W ten sposób nawet u tych służących, którzy przychodzą do szpitala jeszcze nie zdeprawowani, wytwarza się pod wpływem panujących w szpitalu stosunków hipokryzya i świętoszkostwo, a o chorych nie dba się — jak to być powinno — w pierwszym rzędzie.

Już niejednokrotnie wołaliśmy o poprawę tych braków.

Ale czyż głos „czerwonych masonów" może co znaczyć wobec potęgi kleru? Ileż to jeszcze trzeba będzie nieszczęśliwych wypadków, aż wreszcie władze, powołane do czuwania nad szpitalnictwem krajowem, pomyślą o sanacyi tego zaniedbanego działu administracyi krajowej! Prasa gadzinowa nie poprze naturalnie naszych usiłowań, bo nie może wystąpić przeciw swoim chlebodawcom. Ale społeczeństwo całe, bez różnicy przekonań politycznych, powinno iść za głosem naszym, chociaż jesteśmy „beznarodowymi rewolucyonistami". Wszak poprawa leży w interesie wszystkich obywateli!

* * *

O szczegółach śmierci dra Dobiji opowiadają: dr Dobija dostał obłąkania po wyborach do rady miejskiej. Przez kilka dni był leczony w domu, następnie zaś dnia 28 maja przeniesiony do szpitala Łazarza, gdzie jako chory szałowy umieszczany bywał w łóżku siatkowem. Chory upadał na siłach z każdym dniem. Konsylium, odbyte dnia 21 czerwca, nie stwierdziło wówczas żadnego uszkodzenia fizycznego. Rodzina odebrała chorego ze szpitala dnia 23 bm. i wówczas skonstatowano połamanie żeber. Dnia 24 we wtorek rano chory umarł.

Dozorcy szpitalni twierdzą, że dr. Dobija złamał sobie żebra przez spadnięcie z łóżka, co miało nastąpić dnia 20 bm. Jest to widoczny wykręt, gdyż konsylium, zwołane dnia następnego, nie odkryło wcale złamania żeber.

* * *

Jak nas informują z kompetentnej strony, obecnie jest faktem stwierdzonym, iż adwokat Dobija został **zamordowany.**

Sądowo-lekarska sekcya zwłok wykazała prócz złamania trzech żeber — nadto przerwanie mięśnia na prawej piersi, tudzież zapalenie płuc w miejscu, w którem złamane żebra wcisnęły się w oponę płucną. Prócz tego stwierdzono, że w miejscach, w których żebra były złamane, poczęło tworzyć się ropienie, co świadczy o tem, iż złamanie żeber nastąpiło nie 21, 22 lub 23 czerwca, lecz najmniej na 5 dni przedtem, gdyż tyle mniej więcej czasu potrzeba, by w ranie wytworzył się ropień; stwierdziła nadto sekcya zwłok iż zresztą wszystkie inne organy wewnętrzne były zdrowe i nie naruszone.

Sekcya stwierdziła wreszcie, iż wszystkie te obrażenia wewnętrzne pochodzą z kolankowania.

Powyższe wyniki sekcyi świadczą więc najdobitniej, iż śmierć dra Dobiji była bezwarunkiem wynikiem morderczego pobicia. Nadto zbijają one zupełnie twierdzenia dozorców, jakoby złamanie żeber u dra Dobiji nastąpiło było rzekomo dopiero dn. 20 czerwca br. i to przez upadek z łóżka. Również okazuje się wobec tego, iż orzeczenie konsylium lekarskiego z dnia 21 bm., które nie znalazło w dniu tym u dra Dobiji żadnych obrażeń wewnętrznych, zupełnie mijało się z rzeczywistością.

Orzeczenie sekcyi sądowo-lekarskiej wyświetla więc przyczynę śmierci dra Dobiji. Mamy przed sobą w krótkim czasie już drugi wypadek morderstwa popełnionego na obłąkanym.

Prokuratorya aresztowała już jednego dozorcę i osadziła go w więzieniu śledczem. Naszem zdaniem jednak powinien sąd pociągnąć i tych na których ciąży wina obecnych anormalnych stosunków panujących w szpitalu. Sąd powinien pośrednio zmusić odnośne czynniki do zaprowadzenia porządków w oddziele dla obłąkanych, które obecnie dają powód do bardzo uzasadnionej krytyki i są powodem nieszczęśliwych wypadków.

Sejm galicyjski.

(Telefonem).

Lwów, 30 czerwca. Dzisiejsze posiedzenie sejmu otworzył marszałek o godz. 10 minut 30 przed południem.

Wnioski.

Po odesłaniu całego szeregu petycyj do odpowiednich komisyj odczytano wnioski: posła ks. **Stojałowskiego.** 1) O zmianę ustawy gminnej i ustawy dla reprezentacyi powiatowej w tym kierunku, aby członkowie rady powiatowej i gminnej, nie mogli wchodzić w jakiekolwiek kontraktowe stosunki z instytucyą, której są członkami. 2) O założenie w Białej polsko-niemieckiego seminaryum; posła **Skołyszewskiego** o wezwanie rządu, ażeby przestrzegał przepisów ustawy o zgromadzeniach; posła **Maryewskiego** w sprawie przekazania wydziałowi krajowemu nadzoru nad miejskiemi i powiatowemi kasami oszczędności; posła **Lubomirskiego** o podwyższenie udziału kraju w kosztach budowy kolei Podgórze-Myślenice-Lubień; posła **Gnoińskiego** w sprawie ukrajowienia drogi Brody-Łopatyn i Radziechów-Krystynopol; posła **Cieleckiego** w sprawie przypuszczenia Kółek rolniczych do korzystania z uchwalonej przez sejm w roku 1892 kwoty 100.000 K na udzielanie gminom pożyczek, celem zakupna buhajów gminnych.

Interpelacye

wnieśli: poseł **Szwed** i tow. w sprawie założenia szkoły realnej w Żywcu; poseł **Kramarczyk** i tow. w sprawie serwitutów w lasach dworskich w Rzekach powiatu wadowickiego; posła **Agapsowicza** i tow. w sprawie szykan poczt pruskich ze względu na adresy w języku polskim; poseł **Krempa** i tow. w sprawie pretensyi do skarbu Królestwa polskiego; poseł **Korol** i tow. w sprawie przeciągania się urzędowania komisarza rządowego w Żółkwi; posła **Ostapczuka** i tow. w sprawie wyłączenia przysiółka Adamówka z gminy Hłuboczek.

Między zgłoszonymi dziś wnioskami i interpelacyami znajdują się także: Interpelacya posła **Ostapczuka** i tow. w sprawie nie wypłacania przez rząd szeregowi gmin należytości za roboty przy drogach, oraz wniosek posła **Rydygiera** w sprawie uzupełnienia uniwersytetu lwowskiego brakującymi klinikami; posła **Abrahamowicza**, w sprawie wezwania rządu do przedłożenia projektu ustawy o uwolnieniu od podatku gruntowego parcel, które wejdą do spółki wodnej zawiązanej w myśl ustawy wodnej; posła **Huryka** i **Barabasza** w sprawie przyspieszenia regulacyi Bystrzycy; poseł **Kramarczyk** i tow. w sprawie założenia w Kętach szkoły średniej albo też seminaryum nauczycielskiego.

Urlopy.

Marszałek zawiadamia, że udzielił urlopu na 2 dni posłowi Cieleckiemu.

Kanał Soła-Macocha.

Z kolei członek wydziału krajowego dr. **Pilat** odpowiedział na interpelacyę posła Kramarczyka w sprawie budowy kanału między Sołą a Macochą w powiecie bialskim, że zarzuty odnosić się mogą jedynie do rządu i wydziału powiatowego i że wydział krajowy odniósł się w tej sprawie jeszcze raz do rządu z prośbą o przyspieszenie tych robót.

Pierwsze czytanie ustaw i wniosków.

Z porządku dziennego odesłał sejm w pierwszem czytaniu do odpowiednich komisyj sprawozdanie wydziału krajowego, mianowicie z projektem ustawy o środkach prawnych przeciw postanowieniom reprezentacyj powiatowych i gminnych, w przedmiocie założenia w mieście Stanisławowie wyższego gimnazyum z językiem wykładowym ruskim, o zamknięciu rachunkowem galicyjskiego funduszu propinacyjnego za rok 1901, tudzież o preliminarzu tegoż funduszu na rok 1903, z czynności w zakresie przemysłu krajowego i o uznaniu szpitala w Dolinie za publiczny i powszechny.

Z kolei uzasadnił swoje wnioski poseł **Merunowicz** w sprawie upaństwowienia kolei północnej z d. 1 stycznia 1904 r; poseł Włodzimierz **Gniewosz** w sprawie zmiany ustawy lasowej; poseł **Buynowski** o zmianę ustawy drogowej; Wnioski te odesłano do odnośnych komisyj.

Ustawa o ogierach.

Następnie poseł Sznell referował imieniem komisyi gospodarstwa krajowego o przedłożeniu rządowem w sprawie częściowej zmiany ustawy z dnia 8 grudnia 1881 r. o używaniu ogierów, prywatną własnością będących, do stanowienia; zmiany te sejm uchwalił w drugiem i trzeciem czytaniu bez dyskusyi. Według wprowadzonej zmiany właściciel, który dopuści, aby ogier jego 2-letni, albo starszy pasł się razem z klaczami jakiemibądź wogóle, podlegać będzie grzywnie do 100 koron.

Lustracya gmin i powiatów.

Poseł **Moysa** imieniem komisyi gminnej postawił w sprawie systematycznego nadzoru nad gospodarką powiatów i gmin wniosek o powiększenie etatu urzędników konceptowych wydziału krajowego o jednego radcę i jednego sekretarza, a w dziale rachunkowym o jednego adjunkta.

W dyskusyi poseł **Stapiński** zarzuca wydziałowi krajowemu, że lustratorowie badają tylko sprawy, co do których istnieją konkretne zarzuty, a nie zajmują się natomiast gospodarką gmin i powiatów w ogólności. Mówca stawia rezolucyę o polecenie wydziałowi kraj. wypracowania takiej instrukcyi dla lustratorów, któraby im polecała nie tylko dochodzić zarzutów, już podniesionych, ale informować się o stosunkach gospodarki gmin i powiatów, celem udzielenia w razie potrzeby koniecznych wskazówek, zmierzających do polepszenia gospodarki gminnej albo powiatowej.

Ks **Stojałowski** wnosi, aby wydział krajowy przedłożył wnioski zmiany autonomii w tym kierunku, aby wydział kraj. w sprawie kontroli gospodarki gmin i powiatów miał większą władzę.

Poseł Stan. hr. **Badeni** wnosi następującą rezolucyę: Poleca się wydziałowi kraj., aby koszta lustracyi z tytułu nadzoru pochodzące pokrywał z funduszu krajowego.

W głosowaniu uchwalono wniosek komisyi gminnej i wnioski posłów: Stan. hr. Badeniego i Stapińskiego. Odrzucono natomiast wniosek ks. Stojałowkiego.

Płace nauczycieli szkół rolniczych.

Następnie na wniosek komisyi gospodarstwa krajowego powziął sejm w sprawie unormowania płac nauczycieli krajowych niższych szkół rolniczych i krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie następującą uchwałę:

1. Dla kierowników i nauczycieli krajowych niższych szkół rolniczych i krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie ustanawia się następujące pobory: dla kierowników 3000 K, dodatek aktywalny 300 K i 5 pięcioleci, z których 2 pierwsze po 400 K. trzy ostatnie po 600 K.

Dla nauczycieli fachowych płacę 2400 K, dodatek aktyw. 240 K i 5 pięcioleci, z których 2 pierwsze po 300 K, trzy ostatnie po 400 K.

Dla nauczycieli elementarnych płaca 1400 K, dodatek aktyw. 140 K i 5 pięcioleci po 160 K.

2. Jak długo nauczyciel fachowy i nauczyciel nauk elementarnych w szkole ogrodniczej w Tarnowie nie będą mieli mieszkania w naturze, pobierać będą i nadal dodatek na mieszkanie, niewliczalny do emerytury, w kwocie: pierwszy 400 K, drugi 360 K.

3. Powyższe podwyższenie poborów wchodzi w życie od 1 października 1902 r.

Samborska Kasa oszczędności.

Sejm przyjął następnie ustawę zezwalającą reprezentacyi powiatowej w Cieszanowie, na przyjęcie imieniem powiatu gwarancyi za wkładki i ich należyte oprocentowanie, w założyć się mającej powiatowej Kasie oszczędności w Cieszanowie, do wysokości 200.000 K.

W dyskusyi nad tą sprawą poseł **Stapiński** atakował wydział krajowy za to, że zezwala na lokacyę funduszów w Kasie oszczędności samborskiej, nie mającej pupilarnego bezpieczeństwa i zauważa dalej, że Kasa ta z powodu złej gospodarki zużyła fundusz zarodowy i inne.

Urzędowy język polski.

Poseł **Stapiński** uzasadniał swój wniosek wzywający rząd, ażeby stosownie do kilkakrotnych już uchwał sejmu, zastosował się do najwyższego postanowienia z dnia 4 czerwca 1869 i rozporządzenia całego ministerstwa z 5 czerwca 1869 i wprowadził jak najrychlej język polski, jako urzędowy we wszystkich władzach i urzędach krajowych w Galicyi, podlegających ministerstwu spraw wewnętrznych, wyznań i oświaty, sprawiedliwości, skarbu, handlu i rolnictwa i obrony krajowej, w służbie wewnętrznej i znoszeniu się z innemi władzami w kraju, w granicach przez najwyższe postanowienia z 4 czerwca 1869 wskazanych.

Poseł Stapiński w długiem przemówieniu ubolewa nad tem, że rozporządzenie cesarskie i ministeryalne z roku 1869, wprowadzające język polski we wszystkich urzędach, z wyjątkiem podlegających ministerstwu wojny, nie zostało dotychczas wykonane. Czyni za to odpowiedzialnem Koło polskie, sejm i „ekscelencye". Stawia Czechów za wzór do naśladowania, apeluje do sejmu, aby z chwilą gdy na porządku dziennym jest Malborg, przynajmniej wprowadzeniem w życie tego rozporządzenia dał satysfakcyę narodowi polskiemu. (Oklaski).

Wniosek posła Stapińskiego odesłano do komisyi prawniczej.

Ankieta agrarna.

Poseł **Cielecki** uzasadniał swój wniosek o zwołanie ankiety w sprawie podniesienia mniejszego rolnictwa; wniosek odesłano do komisyi dla reform agrarnych.

O subwencyę dla księdza redaktora.

Poseł ks. **Stojałowski** uzasadniał wniosek o udzielenie „spółce ochrony i pomocy narodowej w Białej" bezprocentowej pożyczki w kwocie 25.000 koron na wybudowanie polskiego domu robotniczego w Lipniku pod Białą, a to celem skuteczniejszego przeciwdziałania szerzeniu się niemczyzny na kresach Galicyi (!). Pod względem formalnym wnosi poseł ks. Stojałowski o odesłanie jego wniosku do komisyi budżetowej.

Poseł dr **Łazarski** wnosi, aby wniosek ks. Stojałowskiego odesłano do osobnej komisyi względnie do wydziału krajowego, celem zbadania faktycznych podstaw tego wniosku. Wniosek zaś sam mówca popiera.

Poseł ks. **Stojałowski**: A to ci logika!

Poseł **Łazarski**: Pan jesteś grzebaczem polskości na kresach!

W głosowaniu znaczną większością głosów odrzucono wniosek posła Łazarskiego, odsełając wniosek ks. Stojałowskiego do komisyi budżetowej.

Następnie kilka wniosków odesłano do odnośnych komisyj.

Morderstwa w szpitalu obłąkanych.

Poseł **Stapiński** stawia wniosek nagły o zapobieżenie powtarzającym się coraz częściej gwałtownym śmierciom w szpitalu św. Łazarza w Krakowie na oddziele umysłowo chorych i wnosi, aby ten jego wniosek odesłano do wydziału krajowego z poleceniem zdania sprawozdania w tej jeszcze sesyi.

W czasie głosowania okazał się jednak brak kompletu (!), wobec czego marszałek nie poddał pod głosowanie wniosku p. Stapińskiego.

Wniosek o reformę wyborczą.

Wkońcu odczytał sekretarz wniosek posła **Stapińskiego** w sprawie zmiany statutu krajowogo i krajowej ordynacyi wyborczej.

Na tem o godz. 3·15 zamknął marszałek posiedzenie. Następno we wtorek o godz. 10 rano.

Biura pośrednictwa pracy.

Lwów, 30 czerwca. W sprawie biur pośrednictwa pracy zgłosił poseł Vayhinger samoistny, odrębny wniosek, którego zasadą jest zaniechanie podziału na biura gminne i powiatowe, a zaprowadzenie generalnego, centralnego biura we Lwowie, które posługiwałoby się agendami w całym kraju. Dalej wyraża projekt życzenie, by jednym z głównych celów biura było opiekowanie się ruchem emigracyjnym również za pośrednictwem agentów, którzyby porozumiewali się z konsulatami. W takim razie nie potrzebaby było długich formalności, wystarczy bowiem prosta uchwała sejmu i biuro mogłoby wejść w życie już z początkiem przyszłego roku.

Telegraf i telefon.

Pierwsi lwowscy doktorzy techniki.

Lwów, 30 czerwca. Pierwsza promocya doktorów nauk technicznych odbędzie się na politechnice lwowskiej d. 5 lipca o godzinie 10 rano.

Nowy rektor politechniki.

Lwów, 30 czerwca. Rektorem politechniki lwowskiej wybrany został profesor mechaniki i teoryi maszyn, Tadeusz Fiedler.

Zamknięcie szkoły kadeckiej w Łobzowie?

Lwów, 29 czerwca. „Przedświt" dowiaduje się, że ministerstwo wojny nosi się z zamiarem zamknięcia szkoły kadeckiej w Łobzowie z powodu małej frekwencyi.

Komitet dla rozbojów wyborczych.

Lwów, 29 czerwca. Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie centralnego komitetu wyborczego pod przewodnictwem wiceprezesa dra Kozłowskiego. Po odroczeniu wyboru prezesa kooptowano w skład członków komitetu Wojciecha hr. Dzieduszyckiego.

Strejki chłopskie.

Tarnopol, 30 czerwca. (Tel. „Naprzodu"). Strejk, który obejmował z początku wsie: Dołżankę, Janówkę, Zagrobelę i Białą, przeniósł się obecnie już na wsie: Domarycz, Zabojkę, Hłuboczek Wielki, Gładkie i Kurowce. Strejkujący zachowują się zupełnie spokojnie. Do żadnych zaburzeń nie przyszło. Chłopi domagają się wszędzie podwyższenia zapłaty. Po wsiach załoguje już kawalerya.

Do miejsc, objętych strejkiem, udali się ze Lwowa tow.: Wityk i Weisberg, z Tarnopola zaś tow. Brojde.

Strejk górników.

Berno morawskie, 30 czerwca. W rosickim rewirze węglowym zastrejkowało 300 górników z szybu Ferdynanda z powodu nowego podziału pracy.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Wiedeń. W stowarzyszeniu robotników polskich „Siła", V. Margarethenplatz 7, wygłosi tow. Zemon w sobotę 5 b. m. o godz. 8 wieczór odczyt p. t. „Sztuka w literaturze polskiej".

Wiedeń. W niedzielę 6 b. m. o godz 9 przed południem odbędzie się w sali Hambergera „Zur blauen Weintraube". V. Schlossgasse 5, polskie zgromadzenie ludowe z porządkiem dziennym: 1 Położenie Polaków pod względem ekonomicznym i politycznym. 2. Wnioski i interpelacye.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada).

Od 1-go lipca 1902 r. do wynajęcia:

W domu pod l. 50 przy ulicy Grodzkiej (obok nowego gmachu) **Sądu krajowego:**

Lokal Restauracyjny o 6-ciu ubikacyach (przedtem piwiarnia szwechacka), lub **Sklep frontowy** z wielką wystawą. **6 Pokoi, kuchnia** i przedpokój na II-giem piętrze, **dotychczas kancel. adwokacka. — Sklep** w podworcu z wystawą na ulicę, **3 Pokoje, salon wielki** i kuchnia na I. piętrze, **1 Pokój, kuchnia** i nyża na I. piętrze w oficynie.

Od 1. listopada 1902 r. do wynajęcia:

7 Pokoi, przedpokój i kuchnia na I. piętrze na mieszkanie **lub interes z 4-ma frontowemi, wielkiemi oknami, opatrzonemi szybami wystawowemi, obecnie „Skład ubrań Alberta Kohna z Wiednia.**

Zaraz do wynajęcia:

W domu pod l 55 przy ul. Grodzkiej naprzeciw kościoła św. Piotra i Pawła, **4 Pokoje** i **kuchnia** na I. piętrze na mieszkanie **lub interes, 1 Pokój** kawalerski na II. piętrze od frontu. Wiadomość w handlu pod firmą: **J. Bazes,** Grodzka 55.

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Pracownia artystyczno-stolarska
Joachima Steinberga
Kraków, Sebastyana 16,
poszukuje zaraz uzdolnionego **czeladnika i chłopca** do nauki. 1 3

Z dniem 1-go czerwca zaprowadziliśmy w naszej ajencyi też
dział księgarski;
mamy wybór książek na składzie
i przyjmujemy zamówienia
na wszelkie dzieła naukowe i literackie.
Abonament pism jak dotychczas.
Polecamy się pamięci Szan. Publiczności.
Główna Ajencya 162
Dzienników i Ogłoszeń i Księgarnia,
J. HOPCASA i A. SALOMONOWEJ
w Krakowie, Plac Maryacki L. 2.

Zawoja
UZDROWISKO KLIMATYCZNO-LECZNICZE
660 m. n. p. m.
u stóp Babiej Góry.

Jest niewątpliwą rzeczą, że zgodne ze zdaniem wszystkich meteorologów w tym roku po zimnych i mokrych miesiącach wiosennych będziemy mieć suche i gorące lato. Spodziewając się przeto licznego napływu gości, na pobyt letni do Zawoi, zarządziłem u siebie wszelkie możliwe ulepszenia.
I tak:
1) Zarządziłem, żeby moje wózki podczas miesięcy letnich stale były na usługi gości — nietylko tych, którzy przybywają, lub odjeżdżają pociągami dziennymi, ale także i tych, którzy przyjeżdżają i odjeżdżają pociągami nocnymi i żeby ich odwoziły lub przywoziły po niskich cenach;
2) dałem odrestaurować wszystkie domy mieszkalne i urządzenie domowe odnowić;
3) postarałem się i o to, żeby potrawy i napoje były wyborne i tanie, a usługa rzetelna;
4) postarałem się i o to, żeby tu stale przebywał lekarz.
Wogóle poczyniłem wszelkie kroki, aby uprzyjemnić pobyt w Zawoi, i wobec tego prosząc o liczne przybycie do tego uroczego zakątka — kreślę się 124 12—? z poważaniem
S. Brüll w Zawoi.

Filia c. k. uprz. galic. akcyjnego
Banku hipotecznego
w KRAKOWIE,
kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami
wszelkie papiery wartościowe,
wydaje 3½%, i 4%
asygnaty kasowe
przyjmuje **wkładki na książeczki** rach. bież. oprocentowując takowe po 4%
Przyjmuje **depozyta wartościowe** do przechowania, udziela **zaliczki** na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na **zakupno** lub **sprzedaż** efektów na giełdach krajowych i zagranicznych.
14 39—100

Efraim Wikler
Kraków, Stradom L. 16
obok c. k. komendy wojskowej
Telefon 231
poleca Szanownej Publiczności swój
obfity ZAPAS
różnego rodzaju
płótna, bielizny stołowej
bielizny gotowej własnego wyrobu, angielskiego szyrtyngu, kap, kołder, kocy, drelichu na materace i story.
WIELKI WYBÓR
dywanów i chodników
jakotéż
prawdziwej bielizny Dra Jägera
PO CENACH FABRYCZNYCH.
Obstalunki na wyprawy uskuteczniają się jak najtaniej. 148 7 16

JESZCZE NIGDZIE
w tak doskonałym gatunku
ROWERY
maszyny do szycia i części składowe



nie do uwierzenia **tanio** oddane zostały. **Najlepszej** marki **Greger, Styria** ect. **nowe Rowery** od 150 do 220 kor., przeszłoroczne **nowe Rowery** z gwarancyą 145 kor. używane różnej marki od 85—90 K. Prawie nowe od 90—100 koron. **Pneumatyki** po 9 kor., **Continental Reithoffer.** Dunlop od 12—17 K., **Węże** od 5—6 kor., **Siodła** od 3.60—7 K., **Lampy acetylowe** od 5—7 K., **Lampy olejowe** 3 K., **Pompa** deleskopowa z czterech części się składająca 2 K. 25 h. **Pompy nożne** 4 K., **Gumowe rączki** po 1 K., **Cyklometry** 2 K. 50 h., Wszystkie istniejące części składowe najtaniej, nieodpowiadające zamienia się. **Cenniki darmo.** Specyalny katalog illustr. wszelkich przynależności do rowerów za nadesłaniem znaczkami 60 hal.
Niezrównanej dobroci
MASZYNY DO SZYCIA
polecam **po cenach hurtownych.**

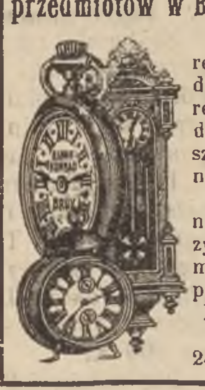


Najnowsze, najlepsze wysoko ramienne **Singera maszyny** do szycia dla domu i rzemiosła, silna budowa z obrotem nożnym, bez szelestu lekko szyjące, z przykryciem do zamknięcia, wszelkiemi przyborami i illustrowanym objaśnieniem użycia (Cena sklepowa 90 K.) **za 49 koron.** Pierścieniowa Singera z okazałym wykonaniem z wszystkiemi przyborami i przykryciem (Cena sklepowa 145 koron) **za 77 koron.** Sprzedaż z **pięcioletnią gwarancyą.**
Ceny stałe. Odsprzedającym żadnego rabatu się nie udziela.
Korespondencya polska.
Wysyłka za pobraniem, za niestosowne zwrot pieniędzy, więc ryzyko wykluczone
120 **SKŁAD FABRYCZNY**
M. RUNDBAKIN, Wiedeń, IX/1 Berggasse 3.

AGENCI
dla detajlicznej sprzedaży produktu spożywczego w mieście i na prowincyi potrzebni. — Grünspan, ul. Sebastyana Nr. 31, od g. 8—9 rano.
179 3 3

Swieżo opuściło prasę:
William Morris. Sztuka, jej troski i nadzieje. I. Sztuki niższe. Przekład **Ed. Biedera.**
Cena 1 Kor. 60 hal.
Dawniej wyszły: 103
Ed. Bieder. Poezye, Ser. I. ozdobione rysunkami art. St. Machalskiego, **cena 2 kor. 60 hal.** w ozdob. oprawie **3 „ 60 „**
NAKŁADEM KSIĘGARNI
D. E. Friedleina w Krakowie
Rynek gł. 17. — Telefon 452.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Dobre tanie zegary
z 3-letnią gwarancyą przesyła
HANNS KONRAD
Dom exportowy Zegarów i złotych przedmiotów w Brux Nr. 272 (Czechy).



Dobry niklowy zegarek rem. 3·75 ct. Prawdziwy srebrny zegarek rem. 5 zł. 80 ct. Prawdziwy srebrny łańcuszek 1 zł. 20 ct. Budzik niklowy 1 zł 95 ct.
Moja firma odznaczona została c. k. orłem, zyskała złote i srebrne medale, oraz tysiączne pisma pochwalne.
Ilustrowany katalog gratis i opłatnie.
24 11—50

Baczność!
Pierwsza galic. fabryka krzeseł
we wszystkich stylach
Józefa Rożyckiego we Lwowie,
36 Plac Bernardyński 15. 30—40
Przyjmuje również krzesła do wyplatania, jakotéż wyplatane przerabia na skórzane.
Listy pochwalne na żądanie.

KAWA POLSKA
KAZIMIERZA WAŚNIEWSKIEGO
w Podgórzu (przy Krakowie) ulica Długosza 13.
uznana przez c. k. Zakład do badań środków spożywczych w Krakowie 129 10—?
jako **pożywna** i **smaczna,** i zalecana do użytku zamiast dotychczasowej kawy.
Cena niebywale tania bo za 1 kilgr. tylko 1 kor. 20 hal. (60 centów).
Do nabycia we wszystkich handlach.

Najwyższe odznaczenia na Wystawach światowych w Paryżu, Londynie, Marsylii i Wiedniu, Dyplomy honorowe i złote Medale, otrzymał
„Sapomenthol“
WYROBU
Eugeniusza Matuli, Aptekarza w Radomyślu koło Tarnowa.



Rysunek pudełka w oryginale zmniejszony.
88 22—50

Maść ta, znana od lat wielu ze swej skuteczności, jako najlepsze nacieranie, ból uśmierzające, używaną bywa przez Lekarzy przeciwko cierpieniom reumatycznym i pokrewnym.
Cena za mały słoik 1 kor. 40 hal.,
„ „ duży słoik 5 koron.
Dostać można we wszystkich aptekach, gdzie nie ma, zwrócić się wprost do apteki w Radomyślu, skąd 2 razy dziennie przesyłki wysyłane bywają za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości. — Przesyłając pieniądze, dołączyć należy 72 hal. na przekaz i opłatę pocztową.
Ostrzega się przed naśladownictwami bez wartości!
Żądać należy wyraźnie: **„Sapomentholu“ Eug. Matuli** i przyjmować tylko oryginalny, w opakowaniu jak obok rysunek wskazuje.
Nazwa, opakowanie, marka ochronna prawnie zastrzeżone.

Esch & Comp., znana firma, poleca
doborowej jakości wina szampańskie a to:
Champagne Solitaire po **7 kor., Electrique** po **5 kor., Grand Vin Signatur** po **5 kor., Esch & Tursa Brut** po **5 kor. za flaszkę** 1/1.
Najlepsze znane wódki Bechera karlsbadzkie, kilkakrotnie premiowane, skuteczne **na cierpienia żołądkowe,** znane powszechnie jako prawdziwe **„Englisch Bitter“, za flaszkę: 1** kor., **1** kor. **50** hal. **i 2** kor. **75** hal.
Zastępca na Galicyę
Bronisław Krasicki, Karmelicka l. 40, I. p. Kraków.

ŻEGIESTÓW
Zakład zdrojowo-kąpielowy w Galicyi nad Popradem.
Poczta, telegraf, kolej w miejscu.
Kąpiele gazowo-wodne, błotne, hydropatyczne i rzeczne. — **Pora kąpielowa od 20-go maja do końca września.** — Dwie restauracye. — Pensyonat z całem utrzymaniem zależnie od pokoju od Kor. 8 dziennie. — Lekarz ordynujący **DR. TYMOTEUSZ PIOTROWSKI,** asystent klin. akuszeryi, były sekundaryusz szpitala św. Łazarza.
WODA ŻEGIESTOWSKA, najsilniejsza szczawa żelazista, znajduje się we wszystkich składach wód mineral.—Prospekta i wyjaśnienia przesyła na żądanie odwrotną pocztą.
68 19—20 Zarząd Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Żegiestowie.

W Piwiarni Trzcinickiej
otwartą została
Kuchnia Hygieniczna i zdrowa
po cenach przystępnych,
na **obiady i kolacye** przyjmuje się **abonamenta.**
Piwo Trzcinickie, Bawar, Eksport i Porter zalecane jest przez powagi lekarskie dla chorych i rekonwalescentów.
Browar za wyroby tak znakomitych piw zdobył sławę europejską odznaczony **złotymi medalami, krzyżami zasługi i dyplomami honorowymi** na **14 wystawach kraj. i światowych** jakoto:
W KRAKOWIE
„ BERLINIE
„ LONDYNIE
„ PARYŻU
„ BORDEAUX
„ STRASBURGU
„ NEAPOLU
„ HAMBURGU
„ RIED
„ RZYMIE
„ BRUKSELI
„ PRADZE
„ I WIEDNIU
Setki osób powraca do zdrowia i sił, pijąc PORTER i BAWAR TRZCINICKI.
PIWA te wysyłane bywają do Rosyi, Francyi, Włoch, Rumunii a nawet do Ameryki.
174 4—?
Dobroć niezrównana.
PIWIARNIA, ul. Szewska 13,
Reprezentacya, ul. Jagiellońska 5.

Nowość!! Niezrównana!
Proszę żądać
GEISLERA
Specyałów na zupy i sosy!
WYRÓB CZESKI!
BEZ KONKURENCYI!
W piętnastu minutach gotowe do spożycia!
Rozróżniać od dotychczas używanych konserw.
W KAŻDEM GOSPODARSTWIE,
W KAŻDYM DOMU NIEZBĘDNE.
Szczególnie nadają się dla **hoteli, restauracyj, zakładów i t. d.**
Przewyższają smakiem i posilnością każdy rosół z mięsa.
Dla P. T. odsprzedających wysoki opust.
Do każdego zlecenia dołącza się kilka paczek do rozdania na próbę.
Skład w Krakowie: cesars. i królew. nadw. dostawca **Antoni Hawełka, J. Barberowski, J. Kempler, Józef Landau, Reim i Spółka, Ant. Suski, Związek Handlowy Kółek Rolniczych,** a w przedmieściu na Zwierzyńcu: **Filip Spitzel.**
w Białej-Bielsku: **Geyer & Ranftl, Fr. Gall i B. Petrasch.**
w Bochni: **Józef Moser.**
w Chyrowie: **Jan Strzelecki.**
w Drohobyczu: **Karol Arway i Teofil Jabłoński.**
w Jarosławiu: **Feliks Gregor i A. Tumidajski.**
we Lwowie: **Kazimierz Adamski, Władysł. Bażant, Franc. Czarnecki, Emil Forysz, Friedrich & Nahorny, Katolicki sklep „Jedność“, Krulikiewicz i Kuczek, Konsumcya urzędników, Wład. Kozłowski, Henryk Mayer, Stanisław Markiewicz, Ant. Olearczyk, Kazimiera Piątkowska, Józef Prokosz, Adalbert Szkowron, Tow. Spożywcze urzędników c. k. kolei, Józef Wazna, O. T. Winkler i Syn, Związek Handlowy „Kółek Rolniczych“.**
w Nowym Sączu: **J. Kosterkiewicz i Wiktor Oleksy.**
w Nowym Targu: **J. Mandel.**
w Oświęcimiu: **Józef Moser.**
w Przemyślu: **Tadeusz Cieśliński, E. Krug, S. Ochsenberg, A. Rozumiłowska, Julian Szancer.**
w Rzeszowie: **Mieczysław Postępski.**
w Samborze: **Wład. Szlagor i Jan Zacharski.**
w Sanoku: **A. Dzuganowski.**
w Stanisławowie: **Adolf Gurawski, Jakób Kisielewski, Kajetan Kopacz i Konsumcyjne Tow. kolei.**
w Stryju: **Kasprowicz i Wąsowicz.**
w Tarnopolu: **E. Frantz i M. Ostrowski.**
w Tarnowie: **Alojzy Kaempf i Tadeusz Scharff.**
w Wadowicach: **Teofil Kluk.**
w Zakopanem: **J. Fabian Słowik i Spółka handlowa.**
w Żywcu: **A. Pawliszkiewicz.** 39 9—?
Zastępca na Kraków: Edward Schmal.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Kaczanowski.
Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie, Grodzka 62. (Telefon 412)